

KS. JAROSŁAW JĘCZEŃ

MASS MEDIA W SŁUŻBIE CARITAS

REFLEKSJA NA KANWIE ENCYKLIKI BENEDYKTA XVI *DEUS CARITAS EST*

Środki społecznego komunikowania „stanowią dzisiaj jedną z tych wielkich sił, które modelują świat”¹ Pełnią obecnie nade wszystko funkcję informacyjną i rozrywkową, ale wskazuje się także na ich zadanie kulturotwórcze, edukacyjne czy ewangelizacyjne² Czy przed mass mediami stoją też inne wyzwania, inne misje?

Pierwsza encyklika Benedykta XVI o miłości chrześcijańskiej nie jest bezpośrednio skierowana do ludzi pracujących w środkach społecznego przekazu, jednak po jej lekturze nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w funkcjonowanie mass mediów, tak świeckich, jak i religijnych, winna być wpisana *caritas* – dzieło miłości. Wszystkim odpowiedzialnym za przekaz medialny, a tym samym za kształtowanie osobowości, kultur, cywilizacji, winno towarzyszyć rozumienie miłości. Czym ona jest? Odpowiedź na to pytanie daje pierwsza część encykliki – miłość to: „Jedność miłości w stworzeniu i historii zbawienia” Z drugiej zaś części, zatytułowanej: „*Caritas* dzieło miłości dokonywane przez Kościół jako wspólnotę miłości”, możemy wysnuć praktyczne wskazania, jak mass media mogą włączyć się w to dzieło miłości, które pełni Kościół, ale do którego też został powołany każdy człowiek.

Ks. dr JAROSŁAW JĘCZEŃ – adiunkt Katedry Opieki Społecznej Paliatywnej i Hospicyjnej w Instytucie Nauk o Rodzinie KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: jjeczen@kul.lublin.pl

¹ J a n P a w e ł II, *Orędzie Papieskie na Światowy Dzień Komunikacji Społecznej „Rola komunikacji społecznej wobec zadań rodziny”* 1980, [w:] *Orędzia Papieskie na Światowe Dni Komunikacji Społecznej 1967-2002*, red. M. Lis, Częstochowa 2002, s. 95.

² Por. L. M a s t e r m a n, *Teaching the Media*, New York 1985, s. 3-17.

I. ROZUMIENIE MIŁOŚCI W MASS MEDIACH

Jakie jest i jakie powinno być to rozumienie miłości? Całe zagadnienie koncentruje się wokół problemu, który jako pierwszy pojawia się na stronach encykliki. Jest to problem języka – kluczowy dla komunikacji interpersonalnej, jak i komunikacji poprzez środki społecznego przekazu. Termin „miłość” jest dziś jednym ze słów najczęściej używanych i bardzo często nadużywanych, któremu nadajemy znaczenia zupełnie różne. Szerokie jest także pole semantyczne słowa „miłość”: począwszy od miłości rzeczy i zwierząt, poprzez miłość do osób, a skończywszy na miłości Boga i bliźniego. Na tle tych kilku oczywistych przesłanek płynących z życia Benedykt XVI stawia tezę, iż pośród wielu znaczeń tylko „miłość między mężczyzną i kobietą, w której ciało i dusza uczestniczą w sposób nierozzerwalny i w której przed istotą ludzką otwiera się obietnica szczęścia, pozornie nie do odparcia, wyłania się wzór miłości w całym tego słowa znaczeniu, w porównaniu z którym na pierwszy rzut oka każdy inny rodzaj miłości blednie” (nr 2). Tak definiowana miłość, w której cały człowiek, a więc ciało i dusza, uczestniczy, jest swego rodzaju aktem komunikacji intrapersonalnej, interpersonalnej i interaktywnej. Intrapersonalność zakłada samoświadomość tego, czym jest prawdziwa miłość, interpersonalność – świadomość realizacji tej miłości w układzie osób – równorzędnych podmiotów działania: „ja-ty” Interaktywność oznaczałaby sprzężenie zwrotne pomiędzy „ja” i „ty”, gdzie „ty” rozumie miłość w ten sam sposób, co „ja”, i takie rozumienie prowadziło do wspólnoty osób: „my”, określanej często jako *communio personarum*³ Miłość jawi się jako akt komunikacji pomiędzy osobami, czyn komunikacji mający określoną wartość moralną. Ten czyn jest oglądem osoby: poprzez czyn moralnie dobry człowiek realizuje siebie samego, staje się osobą, otwiera się przed nim „obietnica szczęścia”, natomiast poprzez czyn moralnie zły człowiek poniekąd nie staje się osobą. Czy zatem miłość może być moralnie

³ Por. K. W o j t y ł a, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, s. 53-54; ID., *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] t e n ż e, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 402: „Przez wspólnotę rozumiemy to, co łączy. W relacji: «ja»–«ty» kształtuje się autentyczna międzyosobowa wspólnota, jeżeli «ja» i «ty» trwają we wzajemnej afirmacji transcendentnej wartości osoby (można ją określić także jako godność), potwierdzając to swoimi czynami. Zdaje się, że tylko taki układ zasługuje na nazwę *communio personarum*”; A. C z a j a, „*Communio*” w *eklezjologii Soboru Watykańskiego II i w dokumentach posoborowych*, [w:] *Communio w chrześcijańskiej refleksji o Kościele*, red. A. Czaja, M. Marczewski, Lublin 2004, s. 109-133.

dobra bądź moralnie zła? Wszystko zależy od rozumienia tego, czym jest miłość? Tu tkwi problem jej aksjologicznej oceny, który sięga czasów starożytnych, kiedy w miłości dostrzegano przede wszystkim upojenie, opanowanie rozumu przez „boskie szaleństwo”, które wyrwa człowieka z ograniczoności jego istnienia i w tym stanie wstrząśnięcia przez boską moc pozwala mu doświadczyć najwyższej błogości (nr 4). Takie postrzeganie miłości określano jako *eros* i celebrowano ją jako boską siłę, jako złączenie z bóstwem. Sam *eros* – jako czyn komunikacji pomiędzy mężczyzną a kobietą (jako przejaw tylko doznań płciowych) – nie spełnia powyższych założeń: nie uczestniczy w nim cały człowiek; człowiek nie realizuje siebie jako osoba w chwili cielesnej przyjemności, gdzie „ja” często jest podmiotem, a „ty” przedmiotem owej miłosnej komunikacji. Papież w swej encyklice przywołuje tradycje starożytnej Grecji: „prostytutki w świątyni, które mają dawać upojenie boskością, nie są traktowane jako osoby, lecz służą jedynie jako narzędzia, rzeczy do wzniesienia «boskiego szaleństwa»” (nr 4). W rzeczywistości kobiety te były traktowane jako przedmioty w owym akcie-czynie komunikacji, których się nadużywa, a nie jako podmioty, które się obdarza szacunkiem i godnością przypisaną osobie ludzkiej. *Eros* upojny i bezładny nie jest wznoszeniem się, ekstazą w kierunku bóstwa; sprowadzony jedynie do seksu, jest upadkiem, degradacją człowieka, a tym samym – jako akt komunikacji interpersonalnej – jest czynem moralnie złym, który nie prowadzi do realizacji człowieka jako osoby. Trzeba zaznaczyć, że seks nie jest czymś złym, ale oderwany od jedności cielesno-duchowej człowieka, staje się jedynie towarem, który można kupić i sprzedać. Seks jako towar, i jednocześnie człowiek jako towar, to elementy nie tylko cywilizacji starożytnej Grecji czy Rzymu, ale także cywilizacji XX i XXI wieku, gdzie gloryfikacja ciała, której jesteśmy świadkami, jest zwodnicza.

Sam *eros* zatem nie jest także aktem interaktywnym i nie ma swego wymiaru wspólnotowego, w tym rodzinnego. Dlatego, co podkreśla encyklika, *eros* w komunikacji międzyludzkiej potrzebuje dyscypliny, oczyszczenia, aby „dać człowiekowi nie chwilową przyjemność, ale pewien przedsmak szczytu istnienia, tej szczęśliwości, do której dąży całe nasze istnienie” (nr 4). Pozytywną wartością, która się pojawia przy rozumieniu miłości jako *eros*, jest to, że istnieje jakaś relacja między miłością a Boskością: miłość obiecuje nieskończoność, wieczność – jakąś rzeczywistość wyższą i całkowicie inną w stosunku do codzienności ludzkiego istnienia, ale ten *eros* wymaga oczyszczenia i pewnej ascezy od człowieka. Któż ma ją wskazać współczesnemu człowiekowi, jeśli nie mass media, przykuwające na wiele sposobów uwagę i dzieci, i młodych, i dojrzałych osób?

To przed środkami społecznego przekazu stoi zadanie ukazania człowiekowi nie tyle samego siebie i jego dążenia do upojenia szczęściem, ale drugiego człowieka i jego dobra. Mass media winny ukazywać miłość także jako ekstazę, ale ekstazę nie w sensie chwili upojenia (*eros*), lecz ekstazę jako drogę, jako trwałe wychodzenie z „ja” zamkniętego w samym sobie w kierunku wyzwolenia „ja” – jak czytamy w encyklice *Gaudium et spes* (nr 24) – w bezinteresownym darze z siebie samego dla drugiego człowieka, a tym samym – w kierunku odkrycia Boga (*agape*). Te dwa typy miłości: *eros* i *agape*, miłość ziemską i miłość mająca wymiar transcendentálny (przekraczający siebie w stronę drugiego człowieka i w stronę Boga), są nierozzerwalnie ze sobą złączone i tworzą prawdziwą naturę miłości, która jest jedną rzeczywistością, choć mającą różne wymiary: „także jeżeli *eros* początkowo jest przede wszystkim pożądanym, wstępującym – fascynacją ze względu na wielką obietnicę szczęścia – w zbliżeniu się potem do drugiego będzie stawiał coraz mniej pytań o siebie samego, będzie coraz bardziej szukał szczęścia drugiej osoby, będzie się o nią coraz bardziej troszczył, będzie się poświęcał i pragnął być dla niej. W ten sposób włącza się w niego moment *agape*; w przeciwnym razie *eros* upada i traci swoją własną naturę” (nr 7).

Eros i *agape* stanowią zatem całość aktu-czynu komunikacyjnego między dwoma osobami, który nazywamy miłością lub inaczej bezinteresownym darem z siebie samego. Ten dar ma charakter intrapersonalny, interpersonalny i interaktywny. Tylko wtedy miłość jest aktem-czynem moralnie dobrym, gdy pozwala człowiekowi (nadawcy i odbiorcy czynu) realizować się jako podmiot-osoba. Ta miłość ma swoje źródło w Bogu, który jest miłością i który miłuje; i ta Jego miłość, jak zaznacza Papież za Pseudo-Dionizym Areopagitą, może być określana jako *eros* („namiętność” Boga w stosunku do swego ludu, który doświadcza siebie samego jako kochanego przez Boga, przez co odkrywa radość w prawdzie, w sprawiedliwości – radość w Bogu, która staje się jego szczęściem – nr 9) i równocześnie *agape* (miłość Boga dana człowiekowi zupełnie bezinteresownie, a także miłość przebacząca – nr 10). Ten *eros* i *agape* są zakorzenione w naturze człowieka – stworzonym na obraz i podobieństwo Boże: *eros* kieruje człowieka (Adama) ku poszukiwaniom, ku małżeństwu, w którym człowiek daje siebie w darze drugiemu człowiekowi (Ewa), przez co uszlachetnia *eros*, uzupełnia go, tak by się stał *agape*. Tak rozumiana miłość prowadzi do wspólnoty osób – *communio personarum* – która jest odbiciem *Unio Personarum* (Trójcy Świętej) i Jej miłości do człowieka. Prawdę tę wyraził św. Augustyn, a przypomina ją Benedykt XVI w słowach: „Jeśli widzisz miłość, widzisz Trójcę” (nr 19).

Współczesne mass media bardzo często ukazują te wymiary: *eros* i *agape* jako oddalone od siebie, a często też zapominają o jednym bądź drugim wymiarze. Wtedy powstaje karykatura miłości czy jakaś jej ograniczona forma: z jednej strony może ona nie mieć nic wspólnego z rzeczywistością transcendentną, a więc z Bogiem, i z tym, do czego człowiek dąży – szczęściem, realizacją siebie samego (mass media typowo laickie), z drugiej strony może ona mieć tylko wymiar transcendentny jako *agape*, bez ukazania tego wymiaru ludzkiego, poszukującego, któremu na imię *eros* (niektóre mass media religijne). Rodzi się więc prośba pod adresem środków społecznego przekazu, które często pełnią rolę i rodzica, i wychowawcy, i autorytetu, by ukazywały współczesnemu człowiekowi pełny obraz miłości, a przynajmniej w równej mierze jego części składowe.

II. DZIEŁO MIŁOŚCI POPRZEZ MASS MEDIA

Podstawowy postulat odnoszący się do mass mediów sprowadza się do tego, by ukazywały one pełny obraz miłości, który jako akt-czyn komunikacyjny (*eros-agape*) gwarantuje człowiekowi realizowanie się jako osobie. Kolejny postulat dotyczy tego, by tę miłość z relacji interpersonalnej „ja”–„ty”, opartej na bezinteresownym osobowym darze z siebie samego, przenieść na relację społeczną „my”–„oni”, zgodnie z tym, co jest napisane w Instrukcji duszpasterskiej *Communio et progressio* (nr 11): „komunikowanie to coś więcej niż samo tylko przekazywanie idei czy wyrażanie uczuć, to przede wszystkim dawanie siebie z miłości”⁴ Komunikacja pomiędzy dwoma osobami wpisana jest w służbę społeczeństwu; ich miłość jest źródłem dla postaw innych osób w społeczeństwie⁵ Mass media powinny ukazywać te postawy, jak i same czynnie je podejmować. Kierując się stwierdzeniem Benedykta XVI, iż „miłość jest służbą, którą pełni Kościół” (nr 19), muszą także podjąć posługę miłości, dzieła miłości (*caritas*), tym bardziej że miłość potrzebuje organizacji, a takową dają jej w globalnym świecie wszechobecne środki społecznego przekazu. Są one do tego powołane, podobnie jak Kościół,

⁴ Por. M. D r o ż d z, *Osoba i media. Personalistyczny paradygmat etyki mediów*, Tarnów 2005, s. 221-265.

⁵ Por. T. Z a s ę p a, *Media, człowiek, społeczeństwo. Doświadczenia europejsko-amerykańskie*, Częstochowa 2000, s. 192; T. R e r o Ń, *Media na usługach moralności chrześcijańskiej*, Wrocław 2002, s. 47.

którego drogą jest człowiek, jego dobro, jego promocja w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Mass media mają taką możliwość, a w przypadku mass mediów katolickich – jest to ich misja, która odzwierciedla wewnętrzną naturę Kościoła, wyrażającą się w troistym zadaniu: głoszeniu Słowa Bożego (*kerygma-martyria*), sprawowaniu Sakramentów (*leiturgia*) i posłudze miłości (*caritas*) – pojętej nie jako rodzaj opieki społecznej, którą można powierzyć komuś innemu, ale jako nierozdzielna część natury Kościoła i wyraz jego istoty (nr 25). Jednocześnie posługa miłości wykracza poza granice Kościoła, ma swój wymiar uniwersalny (nr 26). To kolejny argument, dla którego mass media winny się odnaleźć w posłudze miłości: odnaleźć, a nie np. przejąć na wyłączny użytek, jak czyniły to chociażby media związane z ideologią marksistowską, według których ubodzy nie potrzebują dzieł miłosierdzia, ale sprawiedliwości. Jest czymś oczywistym budowanie sprawiedliwego porządku społecznego i państwowego. Sprawiedliwość jest celem, a więc również wewnętrzną miarą każdej polityki i zadaniem, które podejmuje każde pokolenie. W tym zadaniu uczestniczą także mass media, szczególnie teraz, w dobie cywilizacji określonej przez Marshalla McLuhana jako globalna wioska⁶ Kościół współdziała w tym dziele z perspektywy wiary, nie władzy państwowej, i jednocześnie nie odstępować od *caritas*, która zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności (nr 28). Miłość okazywana drugiemu człowiekowi ma ożywiać wszystkich, którzy są powołani do życia publicznego, do odpowiedzialności za dobro wspólne i „miłość społeczną” (nr 29). Tym bardziej że miłość – „o ile wziąć pod uwagę samą jej istotę – jest czymś poza sprawiedliwością i ponad nią”⁷

W zmaganiach o sprawiedliwość i miłość w dzisiejszym świecie jest miejsce dla mediów – na co wskazuje Benedykt XVI. Warto podkreślić, że jest to jedyne bezpośrednie odniesienie do mass mediów w tej encyklice: „Środki społecznego przekazu uczyniły dziś naszą planetę mniejszą, w szybkim tempie zbliżając ludzi i głęboko różniące się kultury. Jeżeli to «przebywanie razem» niekiedy rodzi nieporozumienia i napięcia, to jednak fakt poznania w sposób bardziej bezpośredni potrzeb ludzi staje się apelem o udział w ich sytuacji i trudnościach. Każdego dnia stajemy się świadomi, jak wiele jest cierpienia w świecie, pomimo wielkiego postępu na polu nauki i techniki, z powodu różnorodnej biedy materialnej i duchowej. Nasze czasy

⁶ Por. M. M c L u h a n, *Understanding Me. Lectures and Interviews*, Toronto 2003.

⁷ K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 32.

domagają się zatem nowej gotowości do wychodzenia naprzeciw potrzebującemu bliźniemu. Już Sobór Watykański II podkreślał to jasno w słowach: «Dziś, gdy zostały usprawnione środki komunikacji, dzięki którym w pewnej mierze zostało pokonane oddalenie między ludźmi [...] działalność charytatywna może i powinna [...] ogarniać swym zasięgiem wszystkich bez wyjątku ludzi i wszystkie potrzeby»” (nr 30).

Działalność charytatywna to inaczej dzieła miłości (*caritas*), które zawsze będą konieczne. Mass media są narzędziem współczesnej cywilizacji; wychowywać do tych dzieł, jak też same mogą je wykonywać. Te dwie funkcje, często złączone ze sobą, dają poczucie niezwyklej solidarności między narodami, między ludźmi, pobudzają, szczególnie ludzi młodych, do różnych form wolontariatu, który uczy „gotowości do dawania nie tylko czegoś, ale siebie samych” (nr 30), inaczej – uczy kultury życia. Kościół poprzez swoje środki społecznego przekazu realizuje działalność charytatywną, łącząc ją z ewangelizacją. Ponadto jest otwarty, co podkreśla Benedykt XVI, na współpracę z innymi zainteresowanymi podmiotami, mającymi za cel prawdziwy humanizm (nr 30) i stojącymi na stanowisku, iż miłość jest wpisana w naturę bliźniego (nr 31).

Mass media – obok wychowania do miłości i kultury życia, przełamywania bierności w społeczeństwach poddanych zwątpieniu (nr 36) oraz koordynowania dzieł charytatywnych – mogą także służyć profesjonalnym przygotowaniem ludzi pragnących oddać się na służbę miłości. Kompetencja zawodowa jest podstawowym wymogiem, choć nie jedynym. Papież zwraca uwagę na „formację serca” (nr 31). To kolejny przykład współpracy, jaka może zaistnieć pomiędzy laickimi środkami przekazu a Kościołem.

Praktykowana posługa miłości nie może być środkiem do celów innych niż pomoc drugiemu człowiekowi – całemu człowiekowi: z duszą i ciałem. Tę tezę stawia Benedykt w odniesieniu do Kościoła (prozelityzm), jak i w odniesieniu do innych podmiotów (ideologie poprawiania świata, marketing). Miłość jest bezinteresowna (nr 31), jest bezinteresownym czynem z siebie samego; czymś więcej, niż zwyczajną działalnością, i takie jej rozumienie daje mass mediom jedno z pierwszych miejsc w dziele realizowania się człowieka jako osoby. „Działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytna miłość do człowieka [...]. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie: aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba” (nr 34).

Kategoria osoby i wspólnoty osób (*communio personarum*) inspirowała działania Kościoła w odniesieniu do tajemnicy Osób Trójcy Świętej (*Unio Personarum*). Człowiek poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (czyn wykonany w prawdzie i miłości) realizuje siebie jako osoba, zbliża się do Źródła swego jestestwa, Obrazu, na podobieństwo którego został stworzony⁸ Benedykt XVI na zakończenie swej encykliki przytacza postacie świętych, którzy w ten sposób zrealizowali swe życie, i zachęca tym samym innych – chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli – do podjęcia tej drogi życia. Przyjęcie tej kategorii przez mass media, w świetle tego, co zostało zaprezentowane w encyklice *Deus caritas est*, pozwoli osobom pracującym w środkach przekazu, jak i odbiorcom różnego rodzaju komunikatów (w tym dzieł miłości) stać się w pełni osobą.

BIBLIOGRAFIA

- B a r t n i k C z. S.: Dogmatyka katolicka, Lublin 1999.
- C z a j a A.: „Communio” w eklezjologii Soboru Watykańskiego II i w dokumentach posoborowych, [w:] „Communio” w chrześcijańskiej refleksji o Kościele, red. A. Czaja, M. Marczewski, Lublin 2004, s. 109-133.
- D r o ż d ź M.: Osoba i media. Personalistyczny paradygmat etyki mediów, Tarnów 2005.
- M a s t e r m a n L.: Teaching the Media, New York 1985.
- M c L u h a n M.: Understanding Me. Lectures and Interviews, Toronto 2003.
- N a g ó r n y J.: Posłannictwo chrześcijan w świecie współczesnym, Lublin 1997.
- P i v a P.: Teologia morale generale o delle categorie morali fondamentali, Roma 1981.
- R e r o Ń T.: Media na usługach moralności chrześcijańskiej, Wrocław 2002.
- W o j t y ł a K.: Miłość i odpowiedzialność, Kraków 1962.
- Osoba: podmiot i wspólnota, [w:] t e n ż e, Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne, Lublin 1994, s. 371-414.
- U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II, Kraków 1972.
- Z a s ę p a T.: Media, człowiek, społeczeństwo. Doświadczenia europejsko-amerykańskie, Częstochowa 2000.

⁸ Por. J. N a g ó r n y, *Posłannictwo chrześcijan w świecie współczesnym*, Lublin 1997, s. 133-137; Cz. S. B a r t n i k, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, s. 220-242; P. P i v a, *Teologia morale generale o delle categorie morali fondamentali*, Roma 1981, pp. 12-20.

MASS MEDIA SERVING CARITAS

S u m m a r y

Love, which has been encrypted in the nature of every person, is also encrypted in the process of interpersonal communication and mass media communication. Man is both a message sender and receiver in these processes, and should not feel liberated from the mission he carries in himself. This mission has been drawn Benedict XVI in his encyclical *Deus caritas est*. And this is the mission of not only loving the others but also a mission of true understanding of the word „love” (*eros-agape*) and the acts of love (*caritas*). These act are the disinterested gift of yourself for the other person, fulfilled in the direct communication, (with the other person) and also in the indirect communication (via mass media). The aim is the respect for the mystery of the other person, community of people, solidarity, universal humanism. This is the aim of the Church and the mass media the Church has at its disposal, but also of all other media, which can realize the aim through professional education, introducing to love and life culture, through coordination and inspiration for charity in „the global village” the present world is.

Translated by Paweł Kozłowski

Słowa kluczowe: mass media, miłość – caritas, eros, osoba, komunikacja.

Key words: mass media, love – caritas, eros, person, communication.